Wydanie B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLIV Kraków, piątek 12 listopada 1937 Nr 311

19 rocznica niepodległości w stolicy

Warszawa, 11. XI. (PAT). Tegoroczne święto niepodległości obchodzone było w stolicy bardzo uroczyście. Kulminacyjnym punktem była wielka defilada, w której poza oddziałami wojskowymi wszystkich rodzajów broni, wzięły udział wielotysięczne zastępy młodzieży, **manifestując solidarność młodego pokolenia z wojskiem.** Ta wielka manifestacja niewidzianej dotychczas na defiladach masy młodzieży odbyła się pod hasłem wzmożenia obronności państwa.

Warszawa przybrała dziś wygląd odświętny. Nastrój w mieście podniosły. Na ulicach od wczesnego ranka tłumy publiczności, witające entuzjastycznie, zmierzające na plac rewii oddziały wojskowe i zastępy niezliczonych organizacyj młodzieży, związków i organizacji b. wojskowych. Specjalnymi pociągami przybyły setki delegacyj ze wszystkich zakątków kraju. Na chodnikach widać barwne grupy włościan w strojach ludowych, śpieszących na wyznaczone miejsca w czasie defilady. Defilada odbyła się, podobnie jak w roku ubiegłym, **na przestrzeni kilku kilometrów od placu Unii Lubelskiej, Belwederu przez Aleje Ujazdowskie, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście aż do Placu Zamkowego.** Na całej trasie zajęły miejsca niezliczone delegacje b. kombatantów, stowarzyszenia i cechy, organizacje robotnicze i włościańskie, młodzież szkolna oraz nieprzebrane rzesze mieszkańców stolicy, oczekujących na przemarsz oddziałów wojskowych i organizacyj. Na placu Na Rozdrożu wybudowano specjalne trybuny dla członków rządu, przedstawicieli izb ustawodawczych, dyplomacji, wyższych urzędników państwowych, przedstawicieli prasy, organizacyj oraz społeczeństwa. Trybuny przybrano emblematami państwowymi i zielenią, a na wysokich masztach widnieją stylizowane orły.

Rano w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się uroczyste nabożeństwa dziękczynne. O godz. 9.30 odprawiono w katedrze uroczyste nabożeństwo, **celebrowane przez ks. Kardynała Al. Kakowskiego** w asyście licznego duchowieństwa. Na nabożeństwie obecni byli: Prezydent R. P. prof. I. Mościcki, marszałek Edward Śmigły-Rydz, prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski, marszałek senatu Prystor, marszałek sejmu Car, członkowie rządu, korpus dyplomatyczny, wyższe duchowieństwo, generalicja, senatorowie i posłowie, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, organizacyj społecznych, zawodowych oraz tłumy wiernych. Uroczyste nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

—ooOoo—

Przewrót w Brazylii bez wystrzału

Nowy Jork, 11. 11. (PAT). Według wiadomości, jakie otrzymano w kołach finansowych Nowego Jorku, przewrót w Brazylii został dokonany bez wystrzału. Wojska zajęły wszystkie gmachy publiczne. **Władze wojskowe popierają bez zastrzeżeń prezydenta Vargasa, który prawdopodobnie zostanie proklamowany dożywotnim prezydentem.**

Amerykańskie towarzystwa przemysłowo-handlowe, posiadające swe przedstawicielstwa w Rio de Janeiro, nie mogły nawiązać z nimi połączeń telefonicznych. W kołach finansowych Nowego Jorku na podstawie otrzymanych informacyj przypuszczają, iż nowy ustrój będzie posiadał charakter korporacyjny i totalny z utrzymaniem pewnych form republikańskich.

Ogłoszenie nowej konstytucji

Rio de Janeiro 11. 11. (PAT) W godzinach porannych rząd odroczył Izbę Deputowanych i senat. Wieczorem ogłoszono nową konstytucję. We wstępie do dekretu ogłaszającego nową konstytucję, prezydent Republiki Brazylijskiej oświadcza, iż przy poparciu sił zbrojnych i stosując się do życzenia opinii narodowej, postanowił. wprowadzić nową konstytucję, która niezwłocznie wchodzi w życie. Postanowienia nowej konstytucji są następujące: 1) **utrzymanie organizacji federalnej z obecnym podziałem politycznym i terytorialnym,** 2) forma rządu republikańska z prezydentem i przedstawicielstwem narodowym, — 3) władza prawodawcza będzie składała się z dwóch Izb: izby deputowanych, którzy będą wybierani w drodze głosowania pośredniego i rady federalnej, do której wejdą przedstawiciele zgromadzeń poszczególnych stanów, oraz 10 członków, mianowanych przez prezydenta republiki, 4) nowa konstytucja przewiduje stworzenie rady gospodarstwa narodowego, 5) okres urzędowania prezydenta określony został na lat 6; 6) nowa konstytucja zostanie potwierdzona w drodze plebiscytu. Prezydent Vargas pozostanie u władzy do chwili zakończenia plebiscytu. Prezydent republiki będzie wybierany przez specjalne kolegia wyborcze.

Chiny stosować się będą do układu 9 mocarstw

Bruksela, 11. XI. (PAT). Biuro prasowe delegacji chińskiej na konferencję 9 mocarstw ogłosiło oświadczenie gen. Czang-Kai-Szeka, otrzymane w drodze telegraficznej z Nankinu. Wódz naczelny armii chińskiej oświadcza, że odwrót wojsk chińskich z okolic koncesji międzynarodowej w Szanghaju spowodowany został względami taktycznymi i postanowieniem kontynuowania oporu. **Rząd i cały naród chiński jest zdecydowany bronić się tak długo, jak długo suwerenność państwa chińskiego będzie zagrożona. Rząd chiński będzie ściśle stosował się do układu 9 mocarstw.**

Krwawe walki w Nantao

Szanghaj, 11. 11. (PAT). Pomimo bezustannego morderczego bombardowania, większość sił chińskich w Nantao — jak donosi Reuter — broni się w dalszym ciągu. Jedynie oddział 300 żołnierzy, odcięty całkowicie ogniem artyleryjskim i prażony ogniem karabinów maszynowych z samolotów japońskich, **całkowicie wyczerpany, po 2 bezcennych nocach, przedostał się do koncesji francuskiej, gdzie złożył broń.**

Szanghaj, 11. 11. (PAT). W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego na terenach koncesji francuskiej **rozłożyło się obozem 25 tysięcy uciekinierów chińskich, mieszkańców Nantao.** Jak przypuszczają, na teren koncesji napłynie jeszcze trzykrotnie większa liczba uciekinierów. Bombardowanie Nantao w godzinach popołudniowych wyrządziło duże straty. Policja francuska wydała zakaz, zbliżania się na odległość 20 mtr. do wybrzeży strumyka Zika Wej, który oddziela koncesję francuską od strefy walki. Liczne pociski trafiają w domy, stojące na skraju koncesji.

„Japonia nie jest napastnikiem" oświadczył gen. Matsui

Szanghaj, 11. 11. (PAT). Gen. Matsui w wywiadzie, udzielonym dziennikarzom oświadczył, iż uczynił wszystko, co było możliwe, **by zapewnić współpracę z władzami państw obcych w Szanghaju.** Naczelny dowódca wojsk japońskich operujących pod Szanghajem, wyraził ubolewanie, iż stanowisko władz państw obcych w Szanghaju utrudnia realizację tak pożądanej współpracy. Odpowiadając na zapytanie na temat ewentualnego objęcia przez Japończyków administracji koncesji międzynarodowej, gen. Matsui oświadczył: nie zamierzam wykorzystać obecnej sytuacji, ale obawiam się, iż okazje współpracy z władzami państw obcych rzeczywiście będą bardzo rzadkie. Należy zrozumieć — dodał gen. Matsui — iż **Japonia nie jest napastnikiem, lecz przyszła z pomocą narodowi chińskiemu. Generał zapewnił, iż po upływie miesiąca Szanghaj będzie zupełnie spokojny.**

—o—

Trybunały wojskowe w Palestynie

Londyn, 11. 11. (PAT) W Jerozolimie ogłoszono dziś urzędowy komunikat, który stwierdza, że wobec dalszego trwania w kraju kampanii zorganizowanego terroru władze postanowiły w interesie bezpieczeństwa publicznego utworzyć trybunały wojskowe. Trybunały zostaną wprowadzone w życie **z dniem 18 listopada** i składać się mają z prezesa, którym będzie wyższy oficer oraz dwóch oficerów, jako asesorów. Do kompetencji tych sądów należeć będą **następujące sprawy: 1) o strzelanie, 2) o nielegalne posiadanie broni, 3) o sabotaż i straszenie ludności.** Pierwsze dwa przestępstwa karane będą karą śmierci. Wyrok wydany przez trybunał wojenny podlegać będzie zatwierdzeniu przez naczelnego wodza wojsk w Palestynie, od którego decyzji nie ma odwołania. Zarządzenie to zostało wydane przez sprawującego obowiązki wysokiego komisarza na mocy specjalnych pełnomocnictw, wydanych przez rząd brytyjski.

Japonia i Portugalia uznają rząd gen. Franco

Londyn, 11. 11. (PAT). Gen. Franco, jak donosi Reuter, oczekuje w najbliższej przyszłości uznania swego rządu przez Japonię i Portugalię. Dokładny stan rokowań w tej sprawie nie jest znany, ale zakończenia ich należy oczekiwać wkrótce.

Salamanka, 11. 11. (PAT). Główna kwatera wojsk gen. Franco komunikuje, że na froncie aragońskim wojska rządowe zaatakowały w kilku punktach pozycje wojsk narodowych na odcinku Savinanigo. Wszystkie te ataki zostały energicznie odparte. Na innych odcinkach frontu panuje spokój.

—o—

Samobójstwo zasłużonego generała jugosłowiańskiego

Białogród, 10. 11. (PAT). Komendant miasta gen. Tumicz, popełnił dziś rano zamach samobójczy, oddając do siebie kilka strzałów rewolwerowych. Ciężko rannego generała przewieziono do szpitala. **Powodem samobójstwa gen. Tumicza, który jest jednym z najzasłużeńszych generałów jugosłowiańskich, był zły stan zdrowia i stosunki rodzinne.**

Urzędnicy będą radzić

Warszawa, 10. XI. (Telef.). Na 16 b. m. zwołano posiedzenie komisji porozumiewawczej urzędników państwowych w związku ze zbliżającą się sesją ciał ustawodawczych. Na posiedzeniu tym uchwalone będą postulaty urzędnicze w sprawie nowej ustawy uposażeniowej, pragmatyki służbowej itd.

Katastrofa lotnicza pod Warszawą

4 osoby zabite, 7 rannych

Warszawa, 11. XI. (PAT). W dniu dzisiejszym około godz. 16.40 pod wsią Mysidła, w odległości trzech kilometrów od Piaseczka, uległ wypadkowi samolot komunikacyjny polskich linii lotniczych LOT, lecący z Krakowa do Warszawy. W wypadku zginęły cztery osoby: Kostaneccy (matka i syn), p. Gablenz, przemysłowiec z Krakowa i p. Bergrin, obywatel szwedzki, przemysłowiec z firmy S. K. F. Obrażenia odnieśli: hrabina Potocka, p. Beer, przemysłowiec i jego żona, p. Pausik, p. Pelczar, prof. uniwersytetu wileńskiego, oraz członkowie załogi: pilot Witkowski i radiooperator Bluszcz. Według dotychczasow. informacyj, wypadek nastąpił przy lądowaniu, przy słabej widoczności z niewyjaśnionych bliżej przyczyn, których zbadaniem zajmuje się specjalna komisja. Ranni natychmiast po wypadku zostali przewiezieni karetkami sanitarnymi do szpitala im. marsz. Piłsudskiego i kliniki uniwersyteckiej św. Józefa w Warszawie.

——oOo——

Sport

Wisła — Reprezentacja Krakowa 3:2 (0:2)

Dziś w czwartek na boisku Wisły odbył się mecz treningowy reprezentacji Krakowa, która zmierzy się w niedzielę w Warszawie z reprezentacją Śląska o puchar Pana Prezydenta Rzeczypospolitej „Sparring-partnerem“ reprezentacji Krakowa była ligowa drużyna Wisły, która wystąpiła w pełnym składzie, z Ogrodzińskim na lewym łączniku.

Mecz rozegrany w ciężkich warunkach terenowych (po przerwie padał deszcz) nie dostarczył nielicznie zebranej publiczności (ok. 300 osób) żadnych emocyj. Gra toczyła się na niskim poziomie. W pierwszej części gry przeważała reprezentacja, strzelając dwie bramki przez Antosiewicza w 7 minucie i Kasinę w 17 minucie.

Po przerwie więcej z gry ma Wisła, jednak dopiero rzut karny podyktowany „prawem kaduka“ przez sędziego Berwalda przynosi Wiśle pierwszy punkt. Gra się trochę ożywia. W 19 minucie Gracz uzyskuje z zamieszania podbramkowego drugą bramkę dla Wisły, a w 31 minucie. Ogrodziński ustala wynik dnia.

W reprezentacji, grającej bez większego zapału wyróżnił się Pemper w bramce, dobra była obrona i pomoc (zamiast Brożka grał rezerwowy Fujarski). W ataku na dobrą sprawę wyróżnić można tylko Batora i Krawczyka.

We Wiśle ponad poziom wybijał się pracowity Kotlarczyk II. Reszta przeciętna, a nawet słaba.

CRACOVIA—UNIA 4 : 2 (3 : 1).

Sosnowiec, 11. 11. (tel.). W dniu dzisiejszym odbył się tutaj towarzyski mecz piłkarski między Cravovią a tutejszą Unią, zakończony wynikiem 4:2 (3:1).

Cracovia, która wystąpiła w mocno rezerwowym składzie, na ogół wypadła nieźle. Ciężki teren uniemożliwiał normalną grę. Bramki dla Cracovii strzelił Wieruski 2, Majeran i Roczniak po 1. Sędziował p. Chmiel.

DALSZY CIĄG MISTRZOSTW PIŁKI RĘCZNEJ.

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo Okręgu krak. w siatkówce pań i panów w dniach 13 i 14 b. m. odbędzie się szereg spotkań, które zapowiadają się bardzo interesująco. Wiele emocji niewątpliwie przyniosą spotkania sobotnie, w których zaciętą walkę stoczą ze sobą siatkarze Cracovii z Wisłą i Olszą. Szczegółowy program zawodów przedstawia się następująco:

Sobota, dnia 13. XI. b. r. — siatkówka panów: Wisła—Wawel, Cracovia—Olsza i Cracovia—Wisła. Początek zawodów o godz. 10.15.

Niedziela 14. XI. br. —siatkówka pań: Tempo (Tarnów) — Andrychovia (Andrychów), Jutrzenka (Tarnów)—Cracovia, Andrychovia (Andrychów)—Jutrzenka (Tarnów), Tempo (Tarnów)—Olsza. Początek zaąwodów o godz. 16-tej.

Kronika telegraficzna

WIEDEŃ. — W Wiedniu odbyło się zebranie zarządu austriackiego związku chłopstwa, na którym uchwalono zasady porozumienia z frontem patriotycznym. Organizacja chłopów austriackich, reprezentująca zgodnie z konstytucją stanową, stan chłopski, wejdzie w ramy frontu patriotycznego, a członkowie jej staną się tym samym członkami frontu patriotycznego. We wszystkich komendach frontu patriotycznego zostaną utworzone specjalne referaty dla spraw chłopskich.

WIEDEŃ. — Z kół oficjalnych komunikują, że podsekretarz stanu Guido Schmidt w czasie swego pobytu w Berlinie, zaprosił premiera Goeringa na polowanie do Austrii. Minister Goering zaproszenie przyjął, termin jego przyjazdu nie został jednak dotychcazs ustalony.

ATENY. — Policja aresztowała stenotypistkę ministerstwa spr. zagr., która przekazywała swemu znajomemu obcej narodowości kopie dokumentów, oddawane jej do przepisywania. Agencja ateńska stwierdza, że nie chodzi tu o dokumenty poufne, które nie wydostały się poza obręb odpowiedzialnych urzędników. Poza stenotypistką w sprawę tę nie jest wmieszany żaden urzędnik m. s. z. Mężczyzna, któremu kopie dokumentów były oddane, został również aresztowany.

———o———

Lwów

NOMINACJE W LWOWSKIM URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM. P. Minister Spraw Wewnętrznych zamianował: b. starostę grodzkiego we Lwowie dr. Romualda Klimowa i b. starostę powiatowego w Brzozowie Andrzeja Tylkę — radcami w lwowskim Urzędzie Wojew.

Oświadczenie episkopatu

szwajcarskiego w sprawie likwidacji lóż masońskich

Genewa, 11. XI. W ostatnich czasach w Szwajcarii daje się zauważyć nader intensywna akcja antymasońska, zmierzająca do likwidowania lóż wolnomularskich. W związku z tą akcją, która znajdzie swój wyraz w głosowaniu w dniach 27 i 28 bm. episkopat szwajcarski ogłosił w prasie katolickiej deklarację, wyjaśniającą stanowisko władz kościelnych w powyższej sprawie. W deklaracji swej biskupi piszą:

„Kościół katolicki przez głosy swych papieży sprecyzował bardzo wyraźnie swoje stanowisko wobec międzynarodowej masonerii. Kościół zakazuje kategorycznie swym wiernym należeć do organizacji masońskich. Biskupi szwajcarscy, wierni swej stałej linii postępowania, uważając, że obowiązkiem ich jest pozostawać na uboczu od wszelkich walk wybitnie politycznej natury. Obecna inicjatywa, tak ze względu na osoby, które ją wszczęły a które zresztą nie są katolikami, jak na reakcję, jaką już zdołała wywołać, ma charakter wybitnie polityczny. Oto dlaczego biskupi szwajcarscy uważają za wskazane powstrzymać się od wszelkiej oficjalnej interwencji w tej materii“.

Budżet Stanów Zjednoczonych

będzie zrównoważony

Waszyngton, 11. XI. (PAT). Sekretarz stanu Morgentau w przemówieniu, jakie wygłosił nalegał na konieczność zrównoważenia budżetu przez **zmniejszenie wydatków w roku przyszłym o 659 mionów dolarów.** Oszczędności te mają być przeprowadzone głównie w dziedzinie wydatków przeznaczonych na fundusz pomocy, budowę dróg, roboty publiczne i pomoc rolnictwu.

Przemówienie swe Morgentau wygłosił w Akademii Nauk Politycznych. Było ono obficie ilustrowane danymi statystycznymi. Mówca poruszył również zagadnienia podatku dochodowego, natomiast **liczne opłaty pośrednie dotyczące przedmiotów pierwszej potrzeby, zdaniem jego, powinny być zniesione.** Rząd będzie starał się udzielić poparcia inicjatywie i kapitałowi prywatnemu.

Dlaczego przeprowadzono obławę na

cudzoziemców w Budapeszcie

Budapeszt, 11. XI. (PAT). Minister spraw wew. Szell oświadczył na konferencji prasowej, iż olbrzymia obława dokonana 7 listopada w kołach cudzoziemskich Budapesztu była zarządzona ze względów wyłącznych bezpieczeństwa publicznego. Interesy gospodarcze ludności wymagają wydalenia elementów przebywających w kraju bez upoważnienia. **W grę nie wchodzą ani sprawy wyznaniowe, ani sprawy polityczne.** Minister zwrócił uwagę, iż właśnie żydzi węgierscy wielokrotnie przeciwstawiali się przenikaniu do Węgier pewnych elementów obcych.

Odpowiadając na interpelację w Izbie Niższej, minister spraw wewnętrznych uczynił podobne oświadczenia dodając, iż według oficjalnych danych w ciągu 3 ostatnich lat rozwinęła się niesłychanie **kontrabanda dewiz do Węgier.** W czasie tym nielegalnie przewieziono przez granice węgierskie około 50 milionów pengoe. Przemytnicy ukrywają się właśnie w dzielnicach, w których dokonano obławy. Minister zwrócił uwagę, iż podobne obławy posiadają już swe precedensy w innych stolicach europejskich. Przed kilku miesiącami w Paryżu podobna obława objęła całą dzielnicę.

Kronika krakowska

LISTOPAD.

12. Piątek. Pięciu Braci Męcz. Wschód słońca: 6.51, zachód 15.49. Długość dnia 8 godzin 58 min.

—ooOoo—

ARESZTOWANIA DEMONSTRANTÓW. — Po skończonej defiladzie na ul. Basztowej większa grupa narodowców, która demonstrowała na cześć armii udała się ulicą Floriańską na Rynek Gł.. Maszerującym narodowcom zastąpiła drogę policja, która przystąpiła do rozpędzenia pochodu, a równocześnie dokonała licznych aresztowań.

NIEZWYKŁY WYPADEK ZATRUCIA I POPARZENIA. 18-letnia ekspedientka Emilia Trzebańska (Szpitalna 4) uległa ub. nocy niezwykłemu wypadkowi. W czasie palenia na kuchence gazowej, zauważyła, że z jednego z kurków uchodzi gaz. W czasie stwierdzania przy pomocy węchu, który kurek jest nieszczelny wciągnęła do nosa powietrze przesycone gazem i zemdlała upadając równocześnie na rozpaloną kuchenkę. Trzebańska uległa skutkiem tego zatruciu i ciężkim poparzeniom 2 i 3 stopnia. przedramion łokci i obu kolan. W stanie ciężkim przewiózł ją lekarz Pogotowia Ratunkowego do Szpitala Ubezpieczalni Społ.

Komunikaty

Z TYGODNIA MISJOLOGICZNEGO. W ramach Tygodnia Misjologicznego dzisiaj w piątek wygłosi odczyt pt. „Problem misyjny w świetle własnych badań", ks. dr Krzesiński doc. U. J. Odczyt projektowany pierwotnie w Domu Katolickim przeniesiony został następnie do Instytutu Geograficznego. Wczoraj organizatorzy z powodów od siebie niezależnych zmuszeni byli ponownie zmienić salę w której odczyt się odbędzie. Ostatecznie wygłoszony on zostanie o godz. 19 w sali niebieskiej Domu Katolickiego. W sobotę wygłosi w ramach „Tygodnia Misjologicznego" odczyt p. t.: „Odbudowa Chin" redaktor „Głosu Narodu" Miecz. Babiński.

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH. Oddziały Krakowskie i Płaszowskie Zjednoczenia Kolejowców Polskich zwołują na dzień 13 listopada 1937 r. godzinę 17.30 w głównej sali własnego gmachu przy ulicy św. Filipa L. 6 w Krakowie Ogólne Zebranie swych członków, pracowników kolejowych, w aktualnych sprawach: reformy uposażeń, zaopatrzeń i zawodowych".

KURS PRZYGOTOWAWCZY ROBÓT RĘCZNYCH. Krakowskie Koło T. N. S. W. pragnąc ułatwić przygotowanie się do egzaminu z zajęć praktycznych w Państwowym Instytucie Robót Ręcznych w Warszawie, chcącym zdawać ten egzamin, organizuje w Krakowie dwuletni kurs przygotowawczy. Nauka odbywałaby się trzy razy w tygodniu w godzinach popołudniowych. Informacyj udziela Kierowniczka Ogniska Metodycznego zajęć praktycznych w gimn. X (ul. Oleandry 8), codziennie w godz. 13.30 do 14.30. Zgłoszenia przyjmuje się do 17 b. m.

O ZBIORNIKU WODNYM W ROŻNOWIE. Staraniem Krak. Tow. Technicznego i Koła Inż. Budowlanych odbędzie się w piątek 12 b. m. o godz. 19-ej zebranie, na którym Inż. Z. Śliwiński, kierownik budowy zapory w Rożnowie, wygłosi odczyt na temat: „Budowa zbiornika wodnego w Rożnowie". Goście mile widziani.

„FOTOMONTAŻ Z HUCULSZCZYZNY" Odczyt Dr. W. Medweckiego „Fotomontaż z Huculszczyzny" z fotografiami prelegenta urządza Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w piątek 12 bm. o godzinie 7 wieczór w sali Instytutu Geograficznego ul. Grodzka 64. Wstęp wolny.

—o—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Piątek 12. XI. „Wielka miłość".

ADRIA: „Czar Cyganerii (Kiepura i Marta Eggert)

APOLLO: Siódme niebo.

BAGATELA: „Broadway Bill" (Myrna Loy) na scenie rewia „Licytacja świata".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: od soboty 6 do czwartku 11 listopada: — „Gwiaździsta eskadra" — Baśka Orwid, A. Karewicz. „Sprzedawca traktorów" — Joe Brown.

KINO MUZEUM: wyświetla we środę i we czwartek film. p. t.: „Trędowata" (Barszczewska, Brodniewicz, Stępowski). Ponadto dodatki.

PROMIEŃ: „Atak o świcie" (Erol Flym, i Kay Francis).

STELLA: „Otchłań zgrozy" Orłów.

SZTUKA: „Detektyw z Honolulu".

UCIECHA: Port Artura (Danielle Darrieux i Adolf Wolbrick).

ŚWIT: „Niedorajda".

WANDA: „Skłamałam" W roli gł. Jadwiga Smosarska, Eugeniusz Bodo.

—◆—

SŁYNNY CHÓR DANA, który jest wszędzie wielką atrakcją, czarując słuchaczy czystością intonacji świeżością i temperamentem, wystąpi po powrocie zza granicy z jedynym koncertem w niedzielę, 14 bm. w Starym Teatrze i wykona bogaty, nowy program. W koncercie współdziała Mieczysław Fogg, uznany na konkursie radiowym za najpopularniejszego piosenkarza Polski.

WIELKI KONCERT NA CELE POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA urządza w piątek 12 bm. o godz. 17-ej w sali Muzeum Przemysłowego (ul. Smoleńsk 9) Komitet Rodzicielski IV Szkoły im. św. Jana Kantego, przy współudzaile prez. Sikorskiego (przemówienie), p. Wünschowej (śpiew), prof. Wiluszowej (fortepian), prof. Kozłowskiego (skrzypce), Chóru chłopięcego pod kier. prof. Suwary i tria skrzypcowego.

—◆—

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Kazimierz Wykurz, l. 16, uczeń gimn. — Śp. z Olechów Elżbieta Różycka, l. 46, żona em. wachm. — Śp. Ferdynand Lachmayer, l. 59, em. P. K. P. — Śp. z Kowalczyków Maria Kwintowa, l. 60, wdowa. — Śp. Piotr Włodek, l. 66, kupiec.

Żywiołowa manifestacja krakowian

na cześć armii narodowej

DEFILUJĄCY ŻYDZI I TUROWCY WYGWIZDANI.

Krakowskie uroczystości w dniu Święta Niepodległości rozpoczęły się solennym nabożeństwem odprawionym w katedrze wawelskiej przez **Ks. Biskupa dr Rosponda** o godz. 9 rano. Miejsca w stallach zajęli kanonicy Kapituły katedralnej, a w prezbiterium zasiedli **wojew. Tymiński, gen. Łuczyński, prezes Apel.** Sawicki, **prez. Kaplicki, Rektorzy** Szafer, **Tabliński, Bolland i Pautsch, konsulowie państw obcych, wicewoj. Małaszyński. starosta Wolaniecki, dyr. Greger, dyr. Spett** i wielu innych. W głównej nawie stanęły delegacje organizacyj społecznych ze sztandarami, oraz liczna publiczność. W czasie Mszy św. śpiewał chór **„Echo"**. Po nabożeństwie **ks. Biskup Rospond** odmówił modlitwę za Ojczyznę i kierowników nawy państwowej, po czym zaintonował „Boże coś Polskę".

Po nabożeństwie **wojew. Tymiński** przyjmował w urzędzie wojew. **życzenia** dla p. Prezydenta R. P., marsz. Rydza-Śmigłego i Rządu.

Około godz. 11 na ul. Basztowej, naprzeciw Barbakanu, rozpoczęła się wielka defilada, którą odebrali **gen. Łuczyński i wojew. Tymiński,** w otoczeniu licznych dygnitarzy cywilnych i wojskowych. Defiladę, która trwała półtorej godziny rozpoczęły oddziały miejscowych pułków piechoty. Za nimi kroczyły pułki innych broni, oraz oddziały zmotoryzowane, oddziały tankietek i samochodów pancernych, wreszcie konnica. Defilującym oddziałom wojskowym zgromadzona licznie mimo niepogody publiczność zgotowała **entuzjastyczną owację.** Powszechną uwagę zwracały przy tym dwie liczne grupy narodowców, ustawione w pobliżu Barbakanu, które witały defilujących żołnierzy gromkimi okrzykami: **„Niech żyje armia narodowa", „Niech żyje armia bez żydów"**, oraz oklaskami i obrzucały kwiatami.

Po oddziałach wojskowych przed trybunami zajętymi przez przedstawicieli władz przemaszerowały poczty sztandarowe Strzelca, Kolejowego P. W., Pocztowego P. W., szkolnych organizacji P. W. i harcerzy. **Za harcerzami maszerowało trzech członków socjalistycznego Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego, niosących wielki czerwony sztandar.** Na jego widok z grupy narodowców, którzy w defiladzie nie wzięli udziału padły głośne okrzyki, **„precz", oraz odezwały się donośne gwizdy.** Demonstracja narodowców przeciw turowcom, która powtórzyła się również, gdy przed trybuną przechodził **miniaturowy oddziałek żydowskich kombatantów,** wywołała wśród organizatorów obchodu zakłopotanie. Ta sama grupa, która wygwizdała żydów i socjalistów, **zgotowała** następnie **wielką owację harcerzom i Sokołom,** a w chwilę później nieprzychylnie przyjęła jedną z sanacyjnych organizacyj młodz. (O. M. P.). Tak więc defilada, w której bardzo liczny udział obok wojska wzięła w tym roku młodzież, **przebiegła** pod znakiem **incydentów, nie notowanych do tej pory w Krakowie.**

Po defiladzie narodowcy, którzy zgotowali **tak** serdeczną owację oddziałom wojskowym, demonstrując równocześnie przeciw przeciwnikom politycznym, zebrali się na ul. Basztowej i odśpiewali **hymn młodych i Rotę Konopnickiej.**

Po defiladzie p. Wojewoda powrócił do **Urzędu** Wojewódzkiego i tam dokonał dekoracji osób odznaczonych, których listę zamieściliśmy wczoraj.

O godz. 17 w sali Starego Teatru **Federacja** Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny **urządziła** uroczysty wieczór ku uczczeniu 19 rocznicy odzyskania niepodległości, a o godz. 20 Teatr m. wystawił „Złotą czaszkę" Słowackiego, poprzedzoną okolicznościowym przemówieniem **prof. U. J. dr Stan. Gołąba.**

TUROWCY WYCOFALI SIĘ Z POCHODU.

Jak się dowiadujemy, na wieść o wygwizdaniu przez narodowców pocztu sztandarowego T. U. R., który maszerował w grupie czołowej wczorajszej defilady na ul. Basztowej, oddział turowców, którzy mieli defilować w dalszej części pochodu, wycofał się i w defiladzie udziału nie wziął.

Po odnowieniu obrazu

Matki Boskiej z Bramy Floriańskiej

Otoczony szczególnym kultem obraz Matki Boskiej usunięty chwilowo z ołtarza znajdującego się w Bramie Floriańskiej z powodu restauracji bramy został ponownie umieszczony na swoim miejscu po odnowieniu go przez Towarzystwo Dobroczynności w Krakowie. Z tej okazji podajemy rys historyczny tego obrazu.

Nie da się stwierdzić dokładnie ani czasu powstania obrazu, ani autora, ani wreszcie czasu, w którym ten obraz pomieszczono w Bramie Floriańskiej. Wedle opinii ś. p. prof. Władysława Łuszczkiewicza, powstał on w wieku XVII lub XVIII i jest malowany na wzór obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Legenda i tradycja przypisują mu jednak o wiele wcześniejszy początek. Nie ulega żadnej wątpliwości, że wizerunek Matki Boskiej znajdował się w Bramie Floriańskiej już w roku 1768. Znajdujemy bowiem o nim wzmiankę w „Materiałach do Konfederacji Barskiej" Szczęsnego Morawskiego z roku 1768. Współczesny zaś pamiętnik, z którego korzystał Józef Mączyński w swej pracy o tym obrazie, wydanej w roku 1859, opisuje szczegółowo nadzwyczajne zdarzenie, jakie się za sprawą Matki Boskiej w Bramie Floriańskiej **wydarzyło w roku 1768,** podczas oblężenia Krakowa **przez Moskali.** Wtedy to mianowicie mieszczanin **krakowski,** Marcin Oracewicz, należący do obrońców **Barbakanu** nie mając nabojów, okrągłym **guzikiem srebrnym** oderwanym od swego dolmanu **potartym o** obraz Matki Boskiej, **wezwawszy Jej pomocy,** wystrzelił z muszkietu i śmiertelnie **ugodził wodza** armii rosyjskiej, generała Panina. **Śmierć** wodza spowodowała popłoch **w wojsku i odstąpienie** od oblężenia.

Ołtarz wraz z cudownym obrazem **oddany został** w roku 1817. przez Senat Rządzący **wolnego** m. Krakowa pod opiekę **Towarzystwa Dobroczynności** w Krakowie. Od **tego też czasu sprawuje** to Towarzystwo nad nim pieczę **utrzymując tam starców, którzy** na zmianę **czuwają nad ołtarzem.**

—o—

Na morskich szlakach

Bałtyk „morzem martwym“

W jednym z ostatnich dodatków „Na morskich szlakach“ zajmowaliśmy się sprawą „panowania“ nad Morzem Śródziemnym. Postawiliśmy tezę, że o panowaniu nad włoskim Mare Nostrum zadecyduje siła osi Tokio—Rzym—Berlin, względnie, co w efekcie na jedno wyjdzie, słabość Anglii.

Dziś z kolei chcielibyśmy poruszyć sprawę „panowania“ nad Bałtykiem. Na wstępie jednak musimy zaznaczyć, że zagadnienia Morza Śródziemnego nie da się przyrównać do zagadnień Bałtyku, i to nie tylko z racji geograficznych i w pewnym sensie, że tak powiemy, topograficznych, nie tylko z tych względów, że Polska nie posiada po drugiej stronie Bałtyku kolonii (jak Trypolisu), nie tylko dlatego, że Sundu, Wielkiego i Małego Bełtu nie da się porównać do Gibraltaru, a kanału Bałtyk—Morze Białe do Suezu. Przede wszystkim bowiem dlatego, że wojna na morzu w ostatnich latach zmieniła radykalnie swe oblicze, a postępy techniki, które uczyniły z Atlantyku „wielki staw“, jeszcze w silniejszym stopniu zaciążyły — jeśli użyć tego słowa — na militarnym znaczeniu Bałtyku.

Dziś żadne państwo nie pozwoliłoby sobie na luksus budowania pancerników, czy choćby wielkich krążowników celem staczania batalij na Bałtyku. „Mały staw“ (ochrzcijmy tak Bałtyk) okazałby się bowiem za mało pojemny. Z tych samych względów obojętną — oczywiście do pewnego stopnia — jest sprawa przewagi tego czy innego państwa na Bałtyku. Niemcy ze swoimi pancernikami, krążownikami, szeregiem flotylli, kontrtorpedowców i łodzi podwodnych staną bez mała wobec takich samych trudności walki na Bałtyku, jak każdy inny kraj, posiadający dostateczną ilość jednostek ofensywnych (kontrtorpedowców, stawiaczów min, łodzi podwodnych itp.) oraz silne lotnictwo. To silne lotnictwo kto wie, czy nie będzie miało znaczenia decydującego.

Czy Polska jest dostatecznie „silna“ na Bałtyku?

Pytanie to należy uzupełnić jeszcze: „silna, ale do czego? Do otworzenia Sundu? Do zrównania z ziemią tego czy innego portu? Do wykonania desantu?...

Nie zastanawiamy się nad tym wcale. Chodzi bowiem o to, czy flota i lotnictwo polskie jest dostatecznie silne, by obronić się przed atakiem od strony morza, czy potrafi przerwać komunikację na Bałtyku i czy potrafi przeszkodzić desantowi?

Czy potrafi? Załóżmy, że potrafi. Bo jeżeli nie potrafi jeszcze dzisiaj, to najbliższe lata powinny już w tym kierunku uczynić naszą młodą marynarkę „samowystarczalną“.

Do czego innego nie jest nam potrzebna flota (pominiemy tutaj względy reprezentacyjne). Bo Bałtyk jest już morzem — w znaczeniu militarnym — martwym.

J. Peer.

Nowe mocarstwo morskie

Od kilku lat jedno państwo w Europie rozbudowuje się na morzu z wielkim pośpiechem. Tym państwem są Niemcy.

Od chwili zawarcia układu flotowego z W. Brytanią (czerwiec 1935) cały świat dowiedział się o projektach niemieckich. Na zasadzie układu z W. Brytanią Niemcy będą mieli prawo do posiadania floty wojennej w wysokości 35 procent tonażu floty brytyjskiej. Nie ulega wątpliwości, że Niemcy wykorzystają przyznany tonaż w stu procentach. Ponieważ flota brytyjska posiada 1.200.000 ton — flota niemiecka będzie posiadała po wyczerpaniu programu flotowego 420.000 ton.

Z tego Niemcy posiadają już w czynnej służbie:

3 opancerzone krążowniki o wyporności 10.000 t uzbrojone w 6 dział 280 mm („Admiral Graf Spee“, „Admiral Scheer“, „Deutschland“);

5 lekkich krążowników po 6.000 t z 9 działami 150 mm („Nürnberg“, „Leipzig“, „Köln“, „Karlsruhe“, „Königsberg“);

1 lekki krążownik wypierający 5.400 ton z 8 działami 150 mm („Emden“);

12 torpedowców po 800 ton z 6 wyrzutnikami torped (klasy „Iltis“ i „Albatros“);

32 łodzie podwodne w czym 2 po 712 ton, 6 po 500 ton, a 24 po 250 ton, niosących kolejno 6, 5 lub 3 wyrzutniki torped;

10 statków towarzyszących flocie po 600 ton;

28 wyławiaczy min;

10 torpedowych łodzi motorowych z 2 wyrzutnikami torped.

W budowie znajduje się ponadto:

1 wielki liniowiec o wyporności 35.000 ton;

2 liniowce o wyporności 26.000 ton z 9 działami 280 mm („Scharnhorst“ spuszczony na wodę 3. X. 1936 i „Gneisenau“ 8. XII. 1936);

1 lotniskowiec o wyporności 19.250 ton;

3 ciężkie krążowniki, z których jeden („Admiral von Hipper“) spuszczono na wodę 6. II. 1937;

22 kontrtorpedowce, z czego 6 po 1.811 ton, i 16 po 1.625 ton;

12 torpedowców po 600 ton;

8 łodzi podwodnych, z których 4 po 500 ton, a 4 po 250 ton.

Przeciw komu zbroją się Niemcy? Wiadomo — aby „umocnić“ pokój...

Konflikt japońsko - chiński
a wymiana towarowa Japonii

Rozważania nad zawieszeniem sankcji ekonomicznych wobec Japonii nie doprowadziły, jak wiemy, do konkretnego wyniku. Niewątpliwie rząd angielski zdawał sobie sprawę z tego, że zawieszenie sankcji nie zdołałoby w niczym wpłynąć na sytuację gospodarczą i działania wojenne Japonii. Rząd brytyjski zdołał bowiem przekonać się, **że zaopatrzenie Japonii we wszystkie surowce potrzebne dla produkcji wojennej jest tak wielkie, iż zamknięcie dowozu musiałoby pozostać bez wpływu na przebieg kampanii wojennej.**

W świetle ostatnich wypadków **zrozumiałą staje się polityka handlowa Japonii w ostatnim czasie.** Wielkie nadwyżki przywozu w obrotach Japonii oraz analiza bilansu handlowego wykazują niezbicie, **że polityka handlowa Japonii była całkowicie nastawiona na największe i najszybsze zaopatrzenie kraju w materiały służące do celów zbrojeniowych.** W przywozie, w grupach towarowych na pierwszy plan wybijają się następujące surowce: kauczuk, bawełna, wełna, surówka, żelazo walcowane, metale nieszlachetne i obrabiarki.

Nadwyżkę przywozu zdołała Japonia pokryć, jak dotychczas, gromadzonymi zapasami złota z lat poprzednich. Obecnie, wobec mobilizacji gospodarczej całego narodu, spodziewać się należy wymiany ściśle kontrolowanej, która w dalszym ciągu uwzględniać będzie przede wszystkim konieczności zbrojeniowe, t. j. zaopatrzenie materiałów potrzebnych dla produkcji broni i amunicji. Lista towarów objętych zakazem przywozu obejmie około 300 pozycji, w pierwszym rzędzie towary zbytku, poza tym towary włókiennicze i takie, które produkowane są w kraju.

Z uwagi na to, że rząd japoński będzie starał się pozostałe zapasy złota i dewiz zachować w kraju, spodziewać należy się, iż Japonia wystąpi obecnie w stosunku do krajów, u których pokrywała i pokrywa swe zapotrzebowania, z **żądaniem wzajemności w sensie powiększenia eksportu japońskiego** i przypuszczać należy, że kraje zainteresowane w obrotach z Japonią uwzględnić będą musiały żądanie eksportowe Japonii.

Równolegle do posunięć w zakresie polityki handlowej rząd japoński podjął daleko idące środki dla kontroli kapitału i produkcji i spodziewa się na tej drodze utrzymać obronność kraju na niezmienionym poziomie.

——oOo——

Kronika morska

ANGLIA SIĘ ZBROI.

Według prasy angielskiej admiralicja nosi się z zamiarem wniesienia do parlamentu wniosku o przyznanie dodatkowego kredytu nadzwyczajnego w kwocie 50 milionów funtów (1200 milionów złotych), przeznaczonego na budowę 4 pancerników, 7 krążowników, 18 kontrtorpedowców, 6 łodzi podwodnych, 200 samolotów oraz znacznej ilości szybkobieżnych kutrów torpedowych.

KONTRTORPEDOWCE O DZIAŁACH 120 MM.

W ciągu września spuszczono w Anglii na wodę następujące okręty: kontrtorpedowce „Somali“, „Mashona“ i „Eskimo“, pierwsze z serii zamówionej w ubiegłym roku: 1850 ton 44.000 KM, 36 węzłów; ciekawe jest uzbrojenie tych okrętów, które będą miały zaledwie 4 wyrzutnie torpedowe, ale za to aż 8 dział 120 mm, o dużym kącie podniesienia. Można je uważać za pływające baterie przeciwlotnicze dla ochrony zarówno eskadr jak i konwojów.

Z szerokiego świata

NOWY KOLOS TRANSATLANTYCKI.

Na jednej ze stoczni angielskich znajduje się w budowie nowy „superliner“ przewyższający rozmiarami statek „Queen Mary“, bowiem długość tego kolosu ma wynosić 315 metrów (o 4 metry dłuższy od wymienionego), szerokość 36 mtr. tonaż ca 85.000 brt (o 4.00 brt większy).

Przy budowie tego statku pracuje 3.000 robotników, wodowanie odbędzie się w październiku roku przyszłego, przy czym ma mieć nazwę „Queen Elizabeth“, a w lipcu r. 1940 przewidziane jest oddanie go do użytku.

„Queen Elizabeth“ będzie największym statkiem świata, na którym znajdą zastosowania najnowsze zdobycze techniki okrętowej, a poczynione doświadczenia z „Queen Mary“ i „Normandie“, pozwala na zniknięcie szeregu niedociągnięć, od których nie są wolne te dotychczasowe olbrzymy.

DALSZE UDOSKONALENIA APARATÓW SYGNALIZACYJNYCH NA STATKACH.

Od kilku lat na większych statkach morskich są instalowane aparaty służące do pomiarów głębokości dna morskiego. Na wielkich transatlantykach jak „Normandie“, aparaty te są połączone z maszynami napędowymi tak, że w wypadku zbliżania się do mielizn automatycznie wyłączają te maszyny i w ten sposób zatrzymują statek.

Ostatnio, jak podaje zagraniczna prasa codzienna, zostały wynalezione nowe udoskonalone aparaty oparte na promieniach radiowych, które wykazują nie tylko bliskość dna morskiego i innych przeszkód stałych, lecz i wszelkich innych przeszkód pływających, które się mogą znaleźć na drodze statku, a więc góry lodowe, miny pływające, torpedy itp., przy czym są to urządzenia działające tak sprawnie, że umożliwiają zmianę kursu w ciągu 50 sekund, przez co pozwolą ominąć nawet bardzo szybko poruszające się niebezpieczne przeszkody.

GŁĘBINOWA ŁÓDŹ - NUREK.

Na stoczni Mitsubishi w Nagasaki (Japonia) zbudowano ostatnio łódź-nurek, przeznaczoną na duże głębokości. Łódź ta osiągnęła już głębokość 600 metrów. Zaopatrzona w motor Diesla o sile 100 S. K., rozwija szybkość 12 węzłów. Okna z kwarcu 20 centymetrowej szerokości znajdujące się po bokach i na przodzie wieżyczki kapitańskiej dają możność oświetlania za pomocą reflektorów i fotografowania głębin morskich. Łódź zaopatrzona jest w ruchome żelazne ramiona do chwytania przedmiotów aż na 5 metrów odległości. Żyjące na tej głębokości stworzenia i rośliny są przenoszone do specjalnej kamery, gdzie pozostają pod ciśnieniem, do jakiego przywykły. Japończycy mają nadzieję, że na tych nieruszanych jeszcze głębokościach ludzkość znajdzie nowe źródła żywności.

REKORD W HOLOWANIU STATKÓW.

Ostatnio ustalono światowy rekord w holowaniu statku. Wskutek wybuchu kotła statek „Kingswood“ nie mógł płynąć o własnych siłach z portu Pirie (Australia) i był holowany przez holenderski holownik „Ganges“ na przestrzeni 15.000 km, aż do Tyne. Holowanie trwało 127 dni, prócz 21 dni spędzonych w różnych portach.

Poza tym spuszczono na wodę łódź podwodną „Sterlet“, pierwszą z trzech zamówionych przed dwoma laty; 670-960 ton, 1 działo 76 mm i 6 wyrzutni torpedowych.

Przystąpiono do budowy krążownika „Naiad“ o 5.300 ton, oraz kontrtorpedowców „Jervis“ i „Kelly“ po 1.650 ton i łodzi podwodnych „Taku“, „Tarpon“ i “Thistle“.

Wreszcie zostały ostatecznie przyjęte i rozpoczęły kampanię czynną krążowniki „Glasgow“ i „Sheffield“ po 9.000 ton z 12 działami 152 mm, oraz kontrtorpedowiec „Ivanhoe“, przedostatni z serii 9 zamówionych w 1935 r.

AMERYKA UZBRAJA SWE PANCERNIKI W DZIAŁA 406 MM.

Admiralicja St. Zjednoczonych oświadczyła, że program morski na rok 1938 obejmuje 2 pancerniki po 35.000 ton i 2 krążowniki po 10.000 ton, niezależnie od pewnej ilości okrętów innych typów. Dodała jednak, iż Stany Zjednoczone nie zamierzają chwilowo przynajmniej przekroczyć tonażu określonego w wygasłych obecnie traktatach morskich, ani również brać udziału w rozpoczętym wyścigu zbrojeń. Nowe okręty nie zwiększą stanu floty, lecz zastąpią jedynie przestarzałe jednostki.

Poza tym admiralicja postanowiła, że budujące się pancerniki po 35.000 ton będą ostatecznie uzbrojone w 9 dział 406 mm, rozmieszczonych w 3 wieżach potrójnych. Działa te, strzelające pociskami wagi 1180 kg na odległość do 40 km, będą wykonane przez arsenał państwowy. Ponieważ jednak możliwe jest niewykończenie ich w terminie, przeto pierwsze okręty otrzymają zapasowe działa 406 mm pancerników typu „Colorado“.

STANISŁAW TURNAU

O rolę społeczną ziemiaństwa

Ziemiaństwo a odnowienie ustroju społecznego

Wśród naszego ziemiaństwa panują dwie zasadnicze wady, utrudniające współdziałanie z obecnym prądem katolicko-społecznym. Wadami tymi są: głęboko zakorzeniony duch liberalizmu i niewiara we własne siły i wartości, moralne i społeczne.

Czyż duch liberalizmu owładnął tylko warstwę ziemiańską, jako warstwą posiadającą? Bynajmniej, sfera kapitalistyczno-przemysłowa oraz właścicieli innych nieruchomości, dobrze płatnych urzędników hołduje liberalizmowi, który został potępiony przez ostatnich Papieży, a w szczególności Piusa XI. Na ogół ziemiaństwo z tytułu swej tradycji, której walory i istotne wartości niestety coraz częściej, zapoznajemy, posiada w większości dużo dobrej woli i gotowości służenia sprawie społecznej czy publicznego dobra i sądzę, że łatwiej niż inne warstwy posiadające skłonne byłoby do stopniowego wyzwalania się z ducha liberalizmu i oparcia życia swego i przekonań na podstawie katolickich zasad społecznych, gdyby zapoznało się z tymi zasadami i zostało przekonane o tym, że wprowadzenie ich w życie to jedyna droga do prawdziwego odnowienia ustroju społecznego.

Liberalizm trudniejszym jest do usunięcia od socjalizmu. Podczas gdy socjalizm jest bądź co bądź doktryną narzuconą, przychodzącą do nas od zewnątrz, liberalizm przeciwnie owładnął ducha naszego, znajduje się w samym ośrodku naszego na świat poglądu.

W encyklice Quadr. Anno Pius XI podnosi, że Leon XIII w Rerum Novarum przekroczył w stosunku do państwa granice, ustanowione przez liberalizm, kiedy to państwo było tylko stróżem porządku prawnego, i żąda, aby „zwrócić szczególną uwagę na obronę słabych i biednych. Warstwa bowiem bogatych, dostatkami obwarowana, mniej potrzebuje opieki państwa“... Dalej w Quadr. Anno wprost już zwalcza ducha liberalizmu. Pisze, że rządy niektórych państw przejęte zupełnie duchem liberalizmu, były podówczas stowarzyszeniom robotników mało życzliwe... i potępia katolików, „którzy krzywo patrzyli na usiłowania robotników do zdobycia prawa do zakładania takich związków, jakoby usiłowania te zdradzały ducha socjalistycznego lub buntowniczego“. Dalej potępia Papież teorię liberalną „manchesterską“ o uroszczeniach kapitału, stawia „przewodnią zasadę słusznego podziału dóbr materialnych, aby przywrócony był taki podział dóbr ziemskich, który odpowiada dobru ogólnemu i sprawiedliwości społecznej“. Jeżeli — dalej — wgłębimy się w ustępy o „wyzwoleniu proletariatu“ i sposobie zwalczenia nędzy proletariackiej: „aby proletariusze własne zdobyli mienie“, to już bardzo dalecy jesteśmy od zasad sprawiedliwości społecznej, a hołdujemy liberalizmowi, gdy własność i jej dorobek uważamy za coś, do czego nikomu wtrącać się nie wolno, płacimy robotnikowi tyle tylko, aby chciał u nas pracować, nie zważając na jego godność ludzką, rzeczywiste potrzeby, określone wyraźnie w wymienionej Encyklice i prawo jego do zdobycia również „kawałka własnego gruntu“; przede wszystkim, gdy uważamy za decydujące jedynie prawa ekonomiczne oraz zasadę popytu i podaży, nie biorąc pod uwagę innych wyższych moralnych praw miłości bliźniego i dobra ogólnego.

Jeszcze surowiej wyraża się o liberalizmie Pius XI w Encyklice Div. Redemptoris. Czytamy tam, że liberalizm utorował drogę komunizmowi, że społeczeństwo istnieje wprawdzie dla człowieka a nie człowiek dla społeczeństwa, jak tego chce komunizm i totalizm, ale również nie tak jak tego chce liberalizm indywidualistyczny. Czytamy, że świat nie wyjdzie z upadku, do którego niemoralny liberalizm go wtrąca, ani przez walkę klas, ani terror, tym mniej przez samowolne nadużywanie władzy państwowej, lecz jedynie przez powrót do porządku społecznego, przenikniętego duchem sprawiedliwości społecznej i miłości chrześcijańskiej. Uzdrowienie nastąpić może na prawdziwych zasadach rozumnego systemu korporacyjnego uznającego konieczną hierarchię społeczną i wszystkie korporacje dla dobra ogółu winny się złączyć w harmonijnej jedności.

WŁASNOŚĆ I DOBRO OGÓŁU.

Ten potępiony przez Papieży duch liberalizmu przeciwny duchowi nauki Chrystusowej owładnął również nasze ziemiaństwo. Wyraża on się w niewłaściwym nieraz ustosunkowaniu się do podwładnych i „niższych“ sobie stanem jednostek i ugrupowań, do robotnika folwarcznego uważanego więcej niestety nieraz za maszynę roboczą niż osobnika nam równego, o którego byt materialny i moralny mamy dbać jak najtroskliwiej, starając mu się bezwzględnie albo przez ustawy państwowe, albo póki ich nie ma, osobiście zabezpieczyć odpowiednie warunki na starość.

Liberalizm sprzeciwia się katolickiemu poglądowi na nasz warsztat rolny i płynące z niego zyski jako przedmiot, który służyć ma dobru ogółu i tylko dlatego jest naszą własnością, że jest to najlepsza forma „rozdzielająca“ dojścia owoców z ziemi do ogółu. „Jakkolwiek podzielona między prywatne osoby ziemia nie przestaje służyć wspólnemu użytkowi wszystkich“ (Rer. Nov.). Jeszcze gorszą formą liberalizmu jest traktowanie nadwyżek po zaspokojeniu swoich potrzeb, jako coś, co możemy „wyrzucić nawet za okno“, gdy według nauki św. Tomasza. „człowiek nie powinien rzeczy zewnętrznych mieć za zupełną własność swoją, lecz za wspólną, tak, iżby w potrzebie cudzej łatwo ich udzielał“... Liberalizmem jest również pogląd, który traktuje wtrącanie się czynnika państwowego w sprawy własności lub jej używania, gdy chodzi o dobro ogółu, za krzywdzący zawsze etatyzm lub naruszanie samej zasady indywidualnej własności, gdyż zbyt często zapominamy o jej drugim społecznym charakterze, tak dobitnie przez Papieży podkreślanym. Liberalizmem jest sprzeciwianie się ustrojowi korporacyjnemu, którego wprowadzenia domaga się Pius XI, a stosunki społeczne wskazują, że jest to jedyną drogą, aby bez walki klas i przewrotu społecznego wprowadzić sprawiedliwą współpracę między pracą a kapitałem, między posiadaczem a pracownikiem. Korporacjonizm to wielki hamulec dla wybryków kapitału i liberalizmu, a na dzisiejsze czasy jedyna droga dla tych, dla których ważniejszą sprawą jest zapanowanie harmonijnych stosunków społecznych i chrześcijańskiego ustroju społecznego, niż krótkowzroczna zresztą egoistyczna swoboda działania, w myśl prawa „utendi et abutendi“.

Przeciwko zasadzie korporacjonizmu bronią się sfery konserwatywne (konserwatyzm rozumiem tu nie jako słuszny pogląd uważający za wskazane zachować wielkie wartości naszej przeszłości i teraźniejszości, lecz szczególną formę klasowego egoizmu i sobkowstwa, nie patrzącego dalej poza interes swój i własnej warstwy) twierdzeniem, że stosunki w Polsce do niego nie dojrzały. Jest to pogląd o tyle słuszny, o ile by ktoś chciał w jeden dzień korporacjonizm wprowadzić. Cała sprawa odrodzenia ustroju społecznego to nie jakiś chwilowy odruch i nie zjawisko, które ma przejść jak błyskawica, wstrząsnąć społeczeństwem, a w sumie stworzyć trochę zamętu, hałasu i burzliwych dyskusji. Jeżeli piszę o pozbyciu się ducha liberalizmu, to zdaję sobie sprawę, że tu trzeba przede wszystkim przerobić psychikę ludów przez wewnętrzną konsekwentną pracę nad sobą, przez ścieranie się poglądów na poszczególne fragmenty życia, przez ciągłą pracę nad usuwaniem fałszywych pojęć; to przeprowadzenie wielkiej rewolucji ducha, a potem dopiero rozpoczęcie ewolucji społecznej. Wielkie reformy społeczne, jak zniesienie niewolnictwa, oparte na zasadzie równości człowieka wobec Boga, a w następstwie równości człowieka wobec prawa, obowiązek miłości bliźniego w stosunku do wszystkich, a zatem obowiązek sprawiedliwości i miłości społecznej, cała ta zmiana porządku społecznego, dokonywała się w drodze ewolucji pod wpływem tych zasad, jakie dała nam nauka ewangeliczna rozwijana następnie przez Kościół.

Na wstępie Encykliki Divini Redemptoris Pius XI ostrzega ludzkość, że grozi światu barbarzyństwo większe niż to, jakie panowało przed przyjściem Chrystusa Pana. Skoro tym grożącym barbarzyństwem nazywa bezbożniczy komunizm, który w dużym stopniu spowodował liberalistyczny pogląd na świat, bylibyśmy lekkomyślnymi i wrogami własnej kultury i dorobku, gdybyśmy w sobie i w społeczeństwie nie starali się ducha liberalizmu usunąć. Jeżeli dziś jedyną drogę znajdujemy w ustroju korporacyjnym, choć to będzie i niewygodne, i trudne, i połączone na pewno z wielkimi ofiarami, musimy się z zasadami korporacjonizmu katolickiego zapoznać i przygotować grunt w nas samych i społeczeństwie, aby stworzyć warunki do wprowadzenia ustroju korporacyjnego.

Ziemianie, jak to się przekonałem, ujmują te sprawy na ogół zbyt powierzchownie. O ile na jednej konferencji, na jednym zebraniu lub w jednym artykule nie poda im się gotowej „recepty“, jak od jutra mają wyglądać ich obowiązki i zmiana warunków życia, to uważają, że to wszystko nierealne gadanie czy pisanie i wracają spokojnie do swoich zajęć uważając, że niepotrzebnie czas stracili. I owszem mieliby rację, gdyby Ewangelie i Encykliki papieskie dawały taką receptę. Ale skoro te prawdy ogólne podaje się sumieniu i dobrej woli zarówno jednostek, jak społeczeństwa i państwa, skoro uwzględnić należy cały olbrzymi splot zagadnień i obowiązków wyższego i niższego stopnia, staje się rzeczą konieczną rozważenie tych spraw pod kątem widzenia dobra ogółu i poważna praca nad ustaleniem szczegółów.

Mówiąc o liberalizmie należy podkreślić, że zbliża się on bardzo do komunizmu w materialistycznym poglądzie na świat. Wprawdzie liberały na ogół oburzyliby się, gdybyśmy zarzucili im zbliżenie światopoglądowe do bezbożniczego komunizmu, opierającego się na tzw. dialektycznym, historycznym materializmie, jednak faktycznie przez stawianie spraw ducha, a przede wszystkim istotnego celu człowieka na tej ziemi, na dalszym w hierarchii celów miejscu, różnią się od bolszewizmu teoretycznie mało, a w praktyce zasadę potwierdzają. Do zmiany takiego nastawienia jednostek i społeczeństw nawołuje w Encyklice Div. Redemptoris Pius XI w ustępie o wyrzeczeniu się nadmiernego przywiązania do dóbr doczesnych.

Świat obecnie w ogóle, jak wiadomo, owładnięty został przez ducha materializmu; w hierarchii wartości i celów dobro materialne i chęć użycia zastąpiły wyższe wartości i cele życia ludzkiego. Ziemiaństwo wprawdzie dalekie jest od uznawania filozoficznego materializmu, jednak niestety te wartości materialne uznane zostały w potocznym życiu za najważniejsze. W następstwie tego obserwujemy czasem potęgujący się egoizm, brak uczynności, niechęć do ofiarności społecznej, chłodne ustosunkowanie się do nędzy ludzkiej, nawet niejednokrotnie nieżyczliwą krytykę tych, którzy nie hołdują w życiu zasadzie czystego materializmu, uważając ich za ludzi „nierealnych“.

Nowy ustrój społeczny

O ile liberalizm jest niestety cechą całego dziś społeczeństwa ludzkiego i zwalczać go musimy na wszystkich odcinkach życia, specyficzną dziś wadą ziemiaństwa jest niewiara w wartości tkwiące jeszcze w ziemiaństwie, a co za tym idzie, niechęć do pracy społecznej i zabójcza nieraz apatia. Są tu pewne powody poniekąd uzasadnione, mianowicie fakt, że w odrodzonej Polsce ziemiaństwo dla rozpolitykowanego, często demagogicznego ruchu było rodzajem kozła ofiarnego. Uważany był ziemianin za obywatela drugiej klasy, zapoznawano jego wartości kulturalno-moralne, nie doceniano, ile ważnym jest dla równowagi społecznej czynnik, jakim jest inteligentny i wykształcony ziemianin wśród młodszej braci po pługu, jakim ośrodkiem promieniowania kultury rolniczej jest dobrze prowadzony warsztat rolny. Ustawy w odniesieniu do większej i średniej własności uchwalano bez uwzględniania całości ustroju społecznego i dobra ogółu, więcej pod kątem zawiści klasowej niż korzyści, jakie całemu społeczeństwu dać mogą. Z drugiej jednak strony ziemiaństwo niedostatecznie samo wykazywało, jak ważnym czynnikiem jest w odrodzonej Polsce, i po tej pewnego rodzaju nagonce, zamiast przeciwstawić jej walory, jakie mogło było wykazać na wielu odcinkach, choć tego ogólnie powiedzieć nie można, wycofało się na swoje podwórko. Na ogół łatwo zraziło się do pracy społecznej, a gdy ona jeszcze w dodatku przyniosła przykrości lub straty materialne, odżegnywać się zaczęło nieraz od jakiejkolwiek bezinteresownej pracy. W związku ze zjawiskiem usuwania ziemian, jak również wycofywania się dobrowolnie z pracy społecznej i orbity wpływów pod względem politycznym czy ekonomicznym, zaczęła się rodzić w ziemiaństwie niewiara w wartości własnego stanu, ziemiaństwo zaczęło ograniczać się do obrony jedynie interesów w znaczeniu ściśle materialnym.

A jednak ziemiaństwo jest przeważnie w błędzie, kiedy sądzi, że inne warstwy społeczne uznały je za element, od którego niczego się już nie spodziewają, skazany na stopniową likwidację. Przebywając w środowiskach innych nie rozgrzanych demagogią i hasłem walki klas, które to hasło zresztą wcale w gruncie nie jest dla Polaka porywające i nie jest jego naturze właściwe, spotykamy się niejednokrotnie z żalem lub zdziwieniem, że w takiej czy innej pracy społecznej, na takim czy innym stanowisku, nie ma ziemianina, nie chciał lub nie postarał się je zająć. Przesadnym jest u nas posądzanie np. ludu o wyłącznie materialnej natury dążenia i pragnienia. On wcale nie oczekuje otrzymania jak najprędzej ziemi, a inne wartości duchowe czy społeczne nie są dla niego obojętne. To mylny w większości wypadków sąd. Słabsze pod względem posiadania lub wykształcenia warstwy społeczne oczekują od ziemianina podejścia do nich — nie

jak to nieraz bywa z łaski i z protekcjonalnym gestem, lecz tak, jak przystoi wierzącemu katolikowi, pragnącemu szczerze, aby Ewangelia była w życiu stosowana. Jeden z Księży Biskupów powiedział mi w rozmowie, kiedy zapytywałem go o pracę wśród robotników i wyrażałem obawy o silne skomunizowanie tej warstwy społeczeństwa: „Panie, gdy poskrobać Polaka, to każdy na dnie katolik“. Prawdziwy, szczery katolicyzm olbrzymiej większości naszego ziemiaństwa, o czym przekonać mogła imponująca pielgrzymka jasnogórska, o ile nie tylko od święta, lecz i na co dzień wyrażać się będzie w obcowaniu z najbliższym otoczeniem i całym społeczeństwem, niewątpliwie sprawi, że nastąpi zbliżenie do innych warstw. Z życia naszej wsi w większości wypadków wyodrębnili się przez to, żeśmy tym życiem nie żyli, żeśmy niestety żyli jeszcze nieraz tradycjami Polski szlacheckiej, która uważała, że szlachcic jest z innej, niż reszta społeczeństwa ulepiony gliny. Naszą wiarę zachowywaliśmy też dla siebie, nie uważając, że mogłaby być wielkim łącznikiem z resztą, przede wszystkim wiejskiego, społeczeństwa. Ta obcość, która przyznać trzeba przez samych ziemian była przeważnie wytwarzana, sprawiała w następstwie to, że prądom radykalniejszym łatwo było w tych warunkach uważać nasze ziemiaństwo za warstwę zbędną, której podstawę egzystencji warsztat rolny trzeba jak najprędzej zlikwidować.

W skromnym artykule nie sposób tego rozległego tematu wszechstronnie omówić. Jestem jednak przekonany, wierząc w prawdziwie dobrą wolę większości ziemiaństwa, że niewiara we własne siły i możliwości jest u ziemiaństwa przedwczesna. O ile ziemiaństwo nie tak od niechcenia, ale gruntownie rozważy rolę swoją, jaką powinno i może spełnić w obliczu obowiązków, jakie nakłada na nie społeczna nauka Kościoła, wyrażona ostatnio w Encyklikach i analizowana w prasie i literaturze katolickiej, to w odnowieniu ustroju społecznego spełni pierwszorzędną rolę. Przede wszystkim ważną, oczekiwaną i konieczną jest praca ziemian w Akcji Katolickiej, skąd wyeliminowana jest wszelka różnica stanów i różnic intelektualnych; ziemianie znajdą tu właściwe pole dla swojej pracy. W szeregach Akcji Katolickiej z życzliwością oczekują ziemian, a mamy już, zwłaszcza w Poznańskim, dowody, ile ziemianie mogą zarówno pracą w szeregach, jak współpracą i pomocą dla tej wspaniałej organizacji uczynić. Skoro ziemiaństwo wierzy, że tylko Kościół Katolicki i utrzymanie kultury chrześcijańskiej ocalić może Polskę od katastrofy, jakiej świadkami jesteśmy w Rosji, Meksyku, Hiszpanii i Niemczech, a Ojciec święty wyraźnie ogłasza, że Akcja Katolicka jest tą organizacją, gdzie szkolić mamy do bojów o sprawę Królestwa Chrystusowego, to nie można wątpić, że ziemiaństwo nasze znajdzie się w całości w jej szeregach. Pius XI wyraźnie podkreśla, że Akcja Katolicka jest nie jakąś dodatkową robotą, lecz obowiązkiem katolika, od którego nie wolno się uchylać.

Niejednokrotnie słyszymy zdanie, że trudne warunki ekonomiczne i brak czasu uniemożliwiają zaprzątanie sobie głowy nowymi problemami, które bądź co bądź trzeba przestudiować, wszechstronnie rozpatrzyć, a w ogóle praca w Akcji Katolickiej to nowe trudne zajęcie, do czego należy się i przygotować i czasu wolnego poświęcić. Istotnie dla pracy tej trzeba nieraz odnowić w sobie wiadomości o prawdach wiary, niejedno przeczytać, a wobec odradzającego się katolickiego ruchu społecznego, trzeba o tym ruchu czytać i w swoim środowisku o tych sprawach dyskutować.

Słyszałem ostatnio zdania rozsądnych skądinąd ziemian, że trzeba jeszcze poczekać, na czym ten „Katolicyzm Społeczny“ będzie polegał. Na te różne wątpliwości odpowiem krótko. Jeżeli ziemiaństwo jako warstwa społeczna chce utrzymać swoją pozycję jako elita intelektualna i moralna w środowisku wiejskim, to nie może poprzestać na tym wykształceniu, jakie dają studia zawodowe, uzupełniane przez prasę fachową czy polityczną, lecz obowiązane jest uzupełnić swoje wiadomości, śledzić ruch katolicko-społeczny, aby nie zostało przez swoją ignorancję z tego ruchu wyeliminowane, jak to niestety z olbrzymią stratą dla kultury chrześcijańskiej stało się w Hiszpanii, gdzie jednym z powodów katastrofy było oderwanie się warstwy wyższych posiadaczy od środowiska wiejskiego. Nie czas ratować róż, gdy płoną lasy i innymi kategoriami musimy myśleć i operować, a nie tylko pod kątem widzenia samych kategorji ekonomicznych, które zresztą również ulegają z dnia na dzień rewolucyjnym wprost przeobrażeniom.

Ziemiaństwo ma prawo i powinno wierzyć w swoją przyszłość i w ważną rolę, jaka mu do odegrania w katolickiej Polsce przypada, ale pod warunkiem, że wyzbywszy się ducha liberalizmu, tę katolicką Polskę po katolicku wespół z resztą katolickiego społeczeństwa budować będzie.

STATUT PRAWNY CZARNYCH W BRYTYJSKIEJ AFRYCE POŁUDNIOWEJ.

Mało komu znany, a jednak ciekawy z punktu widzenia ogólnej polityki kolonialnej jest status prawny i ogólne traktowanie czarnych w europeizowanej kolonii, jak Brytyjska Afryka Południowa. Według nowej ustawy wszystkie władze miejskie mają teraz prawo, które posiadał dotychczas tylko rząd kolonii, zakazywania czarnym wstępu do miasta. „Obcy“ czarni, czyli czarni pochodzący spoza granic kolonii, są jeszcze ostrzej kontrolowani. Mogą oni przybyć do miast jedynie za piśmiennym pozwoleniem Sekretarza do spraw tubylczych, w porozumieniu z władzami miejskimi. Zakaz ten nie dotyczy jednak górników. Zakazano również tubylcom mieszkać w promieniu 5, a w niektórych wypadkach 10 mil od miasta, poza tym nie wolno tubylcom lub instytucji, w której jest przeszło 20% kapitału tubylczego, kupować lub wynajmować ziemi od nietubylczych właścicieli w okręgach miejskich. Pracodawca zatrudniający tubylców musi dać kaucję na to, że ci zostaną odesłani z powrotem po skończeniu kontraktu i może być zobowiązany do płacenia komornego i innych wydatków tubylców kwotą wynoszącą ¼ ich zarobków. Władze miejskie również nie wydają pozwolenia na pobyt kobietom oraz na prywatne kontraktowanie czarnych, istnieje także prawo wysiedlania niepożądanych robotników czarnych. Bezrobotni czarni nie zarejestrowani jako stali mieszkańcy danego okręgu mogą być wysiedleni, jeżeli nie znajdują pracy w ciągu dwóch tygodni; niekiedy robi się spis bezrobotnych i odrazu wysiedla się ich do innego okręgu, gdzie przygotowano dla nich pomieszczenie.

Radio

MONIKA LA BRUCHELIERE I LOVRO MATACIC. Dnia 12 listopada o godzinie 20.00 P. Radio transmituje koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej pod dyr. znanego w Polsce kapelmistrza jugosłowiańskiego, Lovro Matacica. Solistką wieczoru będzie utalentowana pianistka francuska, Monika la Bruchelière, która w ostatnim Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim zdobyła niespodzianie jedno z naczelnych miejsc. Artystka odegra koncert fortepianowy A-dur Mozarta i Wariacje Symfoniczne Cezara Francka. W programie orkiestrowym Concerto Grosso d-moll, Vivaldiego i bajka „Królewna Basia“ Witolda Maliszewskiego. Koncert poprzedzi pogadanka muzyczna dr. J. Freiheitera.

CZASY PERUK I KOLOROWYCH FRAKÓW. — Dnia 12 listopada o godzinie 19 audycja radiowa z cyklu „Kurant staroświecki“ nosi tytuł „Pani Wicesgerentowa“. Napisał ją St. Wasylewski. Wicesgerent był to urzędnik królewski na Mazowszu na przełomie XVIII i XIX stulecia. Audycja ta będzie więc interesującym obrazkiem, w którym przesuną się przed słuchaczami typy z owych czasów rozrawiające na temat swych codziennych kłopotów.

TRANSMISJA Z OTWARCIA OGÓLNOPOLSKIEGO KONGRESU CHRZEŚCIJAŃSKIEGO KUPIECTWA. Dnia 13 listopada o godzinie 15.15 Radio Polskie transmituje otwarcie ogólnopolskiego Kongresu Chrześcijańskiego Kupiectwa. W reportażu wstępnym streszczone zostaną przemówienia senatora Bruna, ministra Klarnera, i innych. Następnie transmitowane zostaną przemówienia: p. wicepremiera i ministra Skarbu inż. Kwiatkowskiego, oraz ministra przemysłu i handlu dr. Antoniego Romana. Transmisję zakończy reportaż na temat celów Kongresu i metod obrad. W przeddzień Kongresu dn. 12 bm. o godzinie 19.50 p. poseł Sikorski wygłosi przez radio przemówienie na temat znaczenia tego Kongresu.

SOBOTA, 13 LISTOPADA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: Godz. 6.15 „Kiedy ranne“; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 11.15 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa: Muzyka rozrywkowa w wyk. Pawła Rynasa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Wesele lalki“; 16.15 Orkiestra dęta; 17.00 „Artur Grottger“ — opowieść biograficzna; 17.15 „Od Aten do Bayreuth“ (z dziejów opery); 18.00 Wiadomości sportowe; 18.15 Piosenki w wykonaniu Sablona (płyty); 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Audycja dla Polaków zza granicy; 20.00 Muzyka lekka i taneczna Mał. ork. P. R.; 21.45 „Klient“ skecz; 22.00 Koncert rozrywkowy; 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Kraków, godz. 13.45 Koncert życzeń; 14.50 Utwory Chopina (płyty); 15.15 Pogadanka aktualna; 18.15 „Kraków wczorajszy i dzisiejszy“ wygł. Estreicher; 18.30 18.30 Miniatury kwartetowe; 23.00 „Płyta za płytą“.

Katowice, godz. 13.15 Koncert rozrywkowy; 14.35 Muzyka lekka (płyty); 18.25 Różne utwory (płyty); **Lwów,** godz. 13.45 Koncert życzeń; 15.20 Skrzynka techniczna; 18.10 Koncert komeralny; 18.50 Wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

Programy zagraniczne: Hilversum 19.50 „Kawaler srebrnej róży“ opera; Wiedeń 20.00 „Opowieści wiedeńskie“ komedia muz.; Londyn Reg. 20.30 „Cyganeria“ — opera Pucciniego, Rzym 21.30 „Alcassino e Nicoletta“ — opera; Radio Paris 21.30 Koncert symfoniczny; Strasburg 21.30 Koncert galowy.

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA. 87

A jednak...

Pod ciemnymi zafryzowanemi rzęsami lśniły te same cudne oczy — szły z nich palące promienie kokieterii,zawrotne, pociągające.

Eryk pomyślał:

— Ta sama! nic się nie zmieniła! ale kto jest teraz celem...

Pobiegł wzrokiem za spojrzeniem Zuli i spostrzegł mężczyznę niskiego, grubego, o łysej, lśniącej czaszce, z oczami wyłupiastymi, otoczonymi czerwoną obwódką.

Oczy te z jakimś brutalnym, pożerczym zachwytem wpatrywały się w uroczą postać księżniczki, zdawały się ją obmacywać, pożerać.

Eryk się wzdrygnął.

— Co za potworne zestawienie!

Ktoś go uderzył po ramieniu.

— Jak się masz!

Obejrzał się. Stał za nim Orski.

Słuchaj — gorączkowo wyszeptał Eryk, nie odpowiadając na powitanie — ty tu pewnie wszystkich znasz... kto to jest?

Oczyma wskazał grubasa przy Zuli. Orski się skrzywił.

— Jakiś dorobkiewicz... nieciekawy typ... bardzo różnie mówią o jego sposobach zbogacenia się...“ urwał, obejrzał się.

— I księżna go przyjmuje! — wykrzyknął Eryk prawie głośno.

Orski położył palec na ustach.

— Cyt! jest to jedna z rzeczy, o których wszyscy wiedzą, ale się o nich nie mówi...

— Ale dlaczego? — oburzył się Eryk.

Wzrok Orskiego znacząco w kierunku rozflirtowanej Zuli pobiegł.

— Księżniczka Barska wszędzie go ze sobą prowadza... jakże jej protegowanego nie przyjmować... — wzruszył ramionami.

Eryk stał ogłuszony.

— Czy możliwe, żeby ona... żeby już tak nisko upadła... takie chamidło... toż to okropny typ!

— Okropny, potwierdził Orski, ale cóż chcesz? młodość mija... uroda, nawet taka wyjątkowa jak jej, nie jest wieczna...

Urwał na chwilę.

— Chociaż to twoja kuzynka, ale pozwolisz, że powiem co myślę... zresztą i między nami jest jakieś pokrewieństwo czy powinowactwo... Zula była zawsze cudownie piękna, ale każdy się bał... zachowania jej...

Eryk patrzył na księżniczkę: rzeczywiście, zmieniła się. Rysy były tak samo rzeźbione, usteczka tak samo kapryśnie wygięte, oczy błyszczały uwodzicielskim ogniem — ale twarz pokryta była szminką, której dawniej nie potrzebowała, na szyi znać było pewne, postarzające ją wychudzenie, koło ślicznego noska kreśliły się nieuchwytne prawie jeszcze, ale nieubłagane dwie rysy.

Piękna księżniczka — powiedzmy delikatnie — przestawała być młodziutką.

Eryk patrzył na nią zimnym, krytycznym wzrokiem.

— Pomyśleć, że ja za nią szalałem!...

Mimowoli wzruszył ramionami. Mignęła mu przed oczami jasna, dumna twarz Marty...

Poruszył się żywo niecierpliwie.

— Muszę iść szukać księżnej... nie darowałaby mi, powiedział, ściskając dłoń Orskiego.

Odchodząc, rzucił jeszcze raz okiem za zajętą sobą parą. Ten grubas zapłaci Zuli za wszystko: poprzez zachwyt w zaczerwienionych oczkach przebłyskiwały iskierki chytrości, kwadratowa broda i wysunięte naprzód szczęki znamionowały brutalność i upór.

Mimo woli Eryk pomyślał:

— Będzie miała za swoje...

Odszukał nareszcie księżnę w chińskim buduarze, powitała go serdecznie.

— Jak się masz? ale co to ja o tobie słyszę? ożeniłeś się w jakiś tajemniczy sposób... Siadaj, opowiadaj!

Zimny pot wystąpił na czoło Eryka. Już widział wyciągające się ku niemu ciekawe głowy otaczających... Ziemio! rozstąp się!... obejrzał się bezradnie, szukając ratunku...

Zniknąć, zniknąć... a naokoło gromada starych pań, panów, gotowych do zbierania materiału na ploteczki...

Los łaskawy przyszedł mu z pomocą. Do buduaru wpadła młoda wdowa, siostrzenica księżnej, pomagająca jej robić honory domu na większych przyjęciach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za "Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska Fr. Zemanka w Krakowie.